SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki

ROK. XVIII. ŚRODA, 31 SIERPNIA 1927 ROKU. Nr. 238.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Przed sesją Ligi Narodów.

NARADY GABINETU NIEMIECKIEGO. — PO REZYGNACJI LORDA CECILA. — KTO BĘDZIE PRZEWODNICZYŁ ZGROMADZENIU LIGI? — BRIAND NIE WEŹMIE UDZIAŁU WE WSTĘPNYCH OBRADACH.

Berlin, 30.8 (PAT) W dniu dzisiejszym o godzinie 11 przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy pod przewodnictwem ministra Reichswehry Gesslera zastępującego nieobecnego kanclerza.

Jak donosi Biuro Wolffa, treścią posiedzenia był referat ministra Stresemanna, który przedstawił sytuację polityczną w związku z posiedzeniem Rady Ligi Narodów oraz stanowisko jakie delegacja niemiecka ma zamiar zająć na tem posiedzeniu.

Rezolucyj żadnych nie powzięto."

Jak donosi „Vossische Zeitung" gabinet powźmie decyzję w sprawie polityki zagranicznej Niemiec dopiero w drugiej połowie września po wynikach narad genewskich, przedewszystkiem w zależności od rozmów, jakie Stresemann przeprowadzi w Genewie z przedstawicielami państw reprezentowanych w Lidze Narodów.

Berlin, 30.8 (PAT) Delegacja niemiecka wyjeżdża dziś o godzinie 20.25 do Genewy.

Berlin, 30.8 (PAT) „Vorwärts" omawiając obecną politykę zagraniczną Niemiec i sytuację Niemiec przed posiedzeniem Rady Ligi twierdzi, że Stresemann znajduje się w sytuacji o tyle pomyślnej, że nikt w Niemczech nie oczekuje wielkich rezultatów z tego posiedzenia dla Niemiec.

Londyn, 30.8 (PAT) Dzienniki liberalne donoszą, że następcą lorda Cecila na stanowisko przedstawiciela Anglji w Lidze Narodów mianowany będzie Earl Onslow.

Londyn, 30.8 (PAT) „Westminster Gazette" donosi, że możliwem jest, że Afryka Południowa zamianuje lorda Roberta Cecila delegatem swoim w Genewie.

Londyn, 30.8 (PAT) Delegacja Wielkiej Brytanji na wrześniową sesję Ligi Narodów z sir Austenem Chamberlainem na czele opuściła Londyn i udała się przez Paryż do Genewy.

Berlin, 30.8 (PAT) „Germania" donosi z Genewy, że najpoważniejszymi kandydatami na przewodniczącego obecnego zgromadzenia Ligi są ambasador japoński w Brukseli, oraz poseł argentyński w Paryżu.

Berlin, 30.8 (PAT) Dzienniki tutejsze zamieszczają sensacyjną depeszę z Genewy, podaną przez Agencję Europa-Press.

Depesza ta stwierdza, że Briand ze względu na stan swego zdrowia nie przybędzie prawdopodobnie do Genewy na początek obrad Rady Ligi.

Przybycia Brianda do Genewy spodziewać się można według tych doniesień dopiero 5 września.

Na pierwszem posiedzeniu Rady Ligi Francję ma reprezentować Paul Boncour.

Fałszywi obrońcy.

SOWIETY MIESZAJĄ SIĘ W WEWNĘTRZNE SPRAWY LITWY.

Kowno, 30.8. (AW) W związku z cyrkularną notą litewskiego ministra spraw zagranicznych z dnia 19 sierpnia r. b. w sprawie rzekomego krążenia lotników polskich nad terytorjum Litwy, poseł sowiecki w Kownie Arosiew przedłał Waldemarasowi notę, w której w imieniu swego rządu **komunikuje całkowitą aprobatę stanowiska rządu litewskiego i stwierdza, iż fakt przelotu samolotów polskich nad terytorjum litewskiem jest faktem niedopuszczalnym i bezprawnym.** Rząd ZSSR. zgodnie z brzmieniem noty uważa podobne zachowanie się polskich samolotów wojennych za złamanie nietykalności terytorjalnej niepodległej Litwy **oraz jej prawa suwerenności.** Nota sowiecka, wręczona przez posła Arosiewa winna się spotkać w kołach polskich conajmniej ze zdziwieniem. **Niestwierdzony wcale fakt przelotu polskich aeroplanów nad terytorjum litewskiem daje powód rządowi sowieckiemu aż do enuncjacyj o charakterze międzynarodowym.** Czyż nie nazbyt wielka staranność w podjudzaniu Litwy przeciw Polsce? Litewskie koła polityczne nie mają również powodu do zbytniego zachwytu z powodu noty rządu sowieckiego, będącej faktycznem wmieszaniem się rządu zagranicznego **w sprawy wewnętrzne Litwy,** a tem samem lekceważeniem tej suwerenności, w której obronie nota rzekomo występuje.

Słodkie słówka, komplementy i grzeczności na zebraniu Unji Międzyparlamentarnej.

NIEMIEC CZULI SIĘ DO POLSKI I PRAGNIE JEJ PRZYJAŹNI. — POLAK, KTÓRY WIERZY W LIGĘ NARODÓW I LOKARNEŃSKIEGO DUCHA.

Paryż, 30.8. (Pat) Na wczorajszem posiedzeniu konferencji Unji Międzyparlamentarnej, w czasie debaty nad projektem komisji w kwestji rozbrojenia, wśród szeregu mówców wyróżnił się poseł niemiecki Sollmann, który, w imieniu delegacji niemieckiej, **potępił w stanowczych słowach gorączkę zbrojeń, panującą w Europie po wojnie światowej.** Ogromna większość narodu niemieckiego — mówił Sollmann — jest nastrojona pokojowo i **pragnie przyjacielskiego współżycia ze wszystkimi swymi sąsiadami, nie wyłączając wschodnich, specjalnie zaś z Polską.**

Imieniem delegacji polskiej zabrał głos poseł Dębski, który oświadczył, że opinja publiczna w Polsce śledzi z najwyższem zainteresowaniem usiłowania, zmierzające do stworzenia trwałych podstaw ograniczenia zbrojeń. Polska padła w przeszłości ofiarą swego pacyfizmu; **rozbrajała się wówczas, gdy sąsiedzi jej gwałtownie się zbroili.** Obecnie Polska prowadzi politykę głęboko pokojową, dowodem czego czynny jej udział w pracach Ligi Narodów, podpisanie protokułu genewskiego i układów lokarneńskich. Jednak nie należy zapominać — mówił poseł Dębski — **że kwestja bezpieczeństwa w Europie dotychczas nie jest rozstrzygnięta.** Budżet wojenny sąsiadów Polski stale się zwiększa, gwarancje zaś lokarneńskie są ograniczone jedynie do pewnej części Europy. Spokój zapanuje wówczas, gdy utrwali się wszędzie poszanowanie prawa, wykluczające rozstrzyganie siłą wszelkich sporów. Mówca zgadza się z delegatem niemieckim Schukingem, że zasady Unji sprzeciwiają się uzależnianiu pokoju od ilości armat i bagnetów, lecz jak **długo bezpieczeństwo nie będzie zapewnione, narody będą zmuszone szukać obrony swej wolności we własnych środkach obronnych.** Polska nauczona smutnem doświadczeniem nie może uznać innego rozwiązania kwestji, gdyż inaczej naraziłaby na ogromne ryzyko nietylko własne bezpieczeństwo i nienaruszalność swych granic, lecz także pokój powszechny. Poseł Dębski powstaje przeciwko napaściom na dzieło Ligi Narodów i podkreśla rezultaty przez nią dotychczas osiągnięte. Przypomina opracowanie konwencji, zabraniającej używania w wojnie środków chemicznych i bakterjologicznych i oświadcza, że Polska nie ratyfikowała dotychczas tej konwencji jedynie z tego powodu, że sąsiaduje z krajem, który konwencji tej nie podpisał. Mówca wyraża nadzieję, że wszyscy członkowie Unji Międzyparlamentarnej połączą swe usiłowania w celu doprowadzenia do rozbrojenia moralnego narodów. Delegat Polski korzysta z obecnej okazji, by powitać z żywem zadowoleniem wyrazy wypowiedziane przez posła Sollmanna pod adresem Polski i zapewnia go, że Polska pragnie pozostawać zawsze w dobrych stosunkach z Niemcami i współpracować z niemi nad zapewnieniem pokoju światowego. Mówca kończy swe przemówienie, wzywając wszystkich zebranych do czuwania nad tem, aby opinja publiczna nie schodziła na manowce pod wpływem dążeń egoistycznych i do pracowania nad wykreśleniem raz na zawsze wojny z liczby sposobów rozstrzygania zatargów międzynarodowych.

Mowę posła Dębskiego przyjęli zebrani gorącemi oklaskami.

Stosownie do przyjętego na innych konferencjach Unji zwyczaju, delegaci krajów słowiańskich wspólnie z Rumunami zebrali się razem na śniadanie. Nastrój panował bardzo serdeczny. Przemówienia w czasie śniadania wygłosili przewodniczący poszczególnych delegacyj. W imieniu grupy polskiej przemawiał poseł Dembiński.

Paryż ,30.8. (Pat) Jak się dowiaduje „Echo de Paris„ na końcowem posiedzeniu kongresu Unji Międzyparlamentarnej **wygłosi przemówienie Briand, który będzie mówić o wierności Francji dla ideałów lokarneńskich.**

Starcia oddziałów partyzanckich

Z REGULARNEM WOJSKIEM SOWIECKIM

Wilno 30.8. (AW) Na północno-wschód od stacji Niegoreloje w odległości 500 metrów od granicy polskiej **doszło do starcia między antysowieckiemi oddziałami partyzanckiemi a znacznym patrolem, wysłanym ze strażnicy bolszewickiej.**

Wywiązała się obustronna strzelanina, w rezultacie której 5 żołnierzy odniosło rany.

Widząc nadciągającą dla wojsk regularnych pomoc, **partyzanci wycofali się z zajętych pozycyj,** uciekając w głąb lasu w stronę Słucka.

Wysłany pościg **nie dał żadnych rezultatów,** również niepomyślne były wyniki rewizyj, dokonanych we wszystkich osadach na szlaku, prowadzącym do Słucka.

BADANIE STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH ŚLĄSKA.

Zabrze, 30.8 (AW) W dniu 2 września b. r. przybywa tutaj rektor amerykańskiego uniwersytetu Columbia prof. Atwood w towarzystwie konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Berlinie, oraz prof. uniwersytetu wrocławskiego dr. Dietricha.

Celem przyjazdu amerykańskiego uczonego jest zbadanie gospodarczych i politycznych stosunków na Górnym Śląsku.

Po zwiedzeniu niemieckiej części Górnego Śląska prof. Atwood przyjeżdża do Katowic, celem zaznajomienia się z położeniem polskiej części Górnego Śląska.

SPRAWA LISTÓW GOŃCZYCH ZA GEN. ZAGÓRSKIM.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.) W sprawie listów gończych za generałem Zagórskim, które jakoby wydrukowane miały być w „Gazecie Śledczej" dowiadujemy się, że ostatnie dwa numery tej gazety listów gończych za gen. Zagórskim nie zawierały.

WYJAZD WICEPREMJERA NA NARADĘ DO DRUSKIENIK.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.) W czwartek wicepremjer Bartel udaje się do Druskienik, aby przedstawić premjerowi obecną sytuację, a w szczególności sprawę zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

USTAWA O ROZBUDOWIE MIAST.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.) W tych dniach ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o rozbudowie miast, wydanej na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

STRAJK ROBOTNIKÓW MEBLOWYCH.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym wybuchł strajk robotników meblowych. Strajkujący odrzucili propozycję podwyżki 10 proc. żądając znacznie wyższej. Strajk je **[illegible] tysięcy robotników.**

MARSZAŁEK RATAJ ROZPOCZĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.) W związku z zbliżającą się sesją sejmową oraz wniesieniem przez przedstawicieli obu izb wniosków do Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej, powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie marszałek Rataj.

POWOŁANIE DO ŻYCIA WYDZIAŁU APROWIZACJI.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.) W myśl poprzednich uchwał Komitetu ekonomicznego Rady ministrów na wczorajszem posiedzeniu Rady powołano do życia Wydział aprowizacji Ministerstwa spraw zagranicznych.

Wydział ten będzie urzędem samodzielnym, którego naczelnik podlegać będzie bezpośrednio podsekretarzowi stanu.

Do zakresu działania tego Wydziału będzie należało: zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby, zwalczanie lichwy oraz nadzór nad gospodarką aprowizacyjną związków komunalnych.

Na naczelnika Wydziału aprowizacyjnego upatrzony jest radca ministerjalny p. Stanisław Szwalbe.

ROK WIĘZIENIA ZA PODBURZANIE TŁUMÓW.

Boston, 30.8 (PAT) Sąd tutejszy skazał Miss Donovan, sekretarkę komitetu obrony Sacco i Vanzettiego na rok więzienia za podburzanie tłumów i za **rozpowszechnianie broszur anarchistycznych.**

Sąd wyższej instancji, do którego zaapelowała Miss Donovan uwolnił ją za kaucją.

KREDYTY DLA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przyznano 7 i pół miljona kredytu dla województwa Śląskiego. Z powyższej sumy 2.300.000 zł. oddanem będzie do dyspozycji Ministerstwa robót publicznych na budowę 130 domów robotniczych w Katowicach, Załężu i Mysłowicach, reszta zaś oddaną będzie do dyspozycji Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Wydatna pomoc Rządu dla województwa Śląskiego pozostaje w związku z tem, że liczba bezrobotnych w tej dzielnicy państwa wynosi 47 proc. ogólnej liczby bezrobotnych.

POWRÓT „GDYNI".

Gdynia, 30.8 (PAT) Salonowy statek pasażerski Tow. Żeglugi Polskiej „Gdynia" po odbyciu 5-cio dniowej wycieczki do Bornholmu i Kopenhagi powrócił dziś do Gdyni o godzinie 6 popołudniu.

PRZEGLĄD PRASY

Ciągle aktualna sprawa.

Tygodnik warszawski „Świat", w ostatniem wydaniu, poświęca sprawie gen. Zagórskiego następujące uwagi:

— Zdawałoby się, że w wieku telegrafu bez drutu, telefonów i aeroplanów nie będzie już tajemnicy! Jestże zakątek świata, człowiecze, gdziebyś mógł się ukryć przed ciekawością policjanta, komornika i reportera?

Sztuki tej dokonał gen. Zagórski. Zapadł się pod ziemię nagle, niespodzianie i bez śladu. Więziony starannie przez 15 miesięcy, jedzie z Wilna do Warszawy pod ścisłą eskortą. Jeszcze na dworcu gdańskim strzeżony jest pilnie, dwuch oficerów siada z nim do samochodu. Ale na Krakowskiem Przedmieściu generał widzi fascynujący napis: Łazienki Fajansa. Następuje akt zbiorowej sugestji. Wszystko idzie w niepamięć: długie zamknięcie w celi więziennej, groźba procesu, tęsknota za rodziną i przyjaciółmi, najbliższa przyszłość, najeżona trudnościami. Generał ma tylko jedną myśl, jedno pragnienie: wykąpać się. Oficjalni towarzysze podróży, uważają tę myśl i pragnienie az rzecz słuszną i naturalną. Zatrzymują samochód, wysadzają więźnia tak, jak się wysadza znajomego, który prosił, żeby go podwieźć do drugiego rogu ulicy. Żadnych formalności, uścisk dłoni, do widzenia. Dzieje się to w najruchliwszym punkcie miasta, gdzie koncentruje się życie stolicy. PP. eskortujący oficerowie wracają zadowoleni do domowych pieleszy. Nazajutrz okazuje się, że gen. Zagórski zmienił zamiar i nie poszedł kąpać się do Fajansa. Przepadł.

Historja ma cechy fantastyczne, i niepodobna się dziwić, że rozpaliła ciekawość publiczną bez miary. Nabrał zresztą odrazu charakteru politycznego. Dzienniki sprzyjające Rządowi, krzyknęły chórem: Generał Zagórski uciekł! Dzienniki opozycyjne jęły dawać upust wątpliwościom i podejrzeniom, czy gen. nie został porwany? Opinja rozdzieliła się. Jedni są przekonani, że gen. Zagórski ukrywa się, prawdopodobnie u jakiejś pięknej i przewrotnej Circe warszawskiej, lub też zażywa wolności w uroczej miejscowości zagranicznej. Inni są przeświadczeni, że padł ofiarą zamachu, że prawdopodobnie już nie żyje. Domorosłym zaimprowizowanym Sherlockom Holmesom nie udało się trafić na najlżejszy trop. Słabo to świadczy o ich zdolnościach.

Porównywano zniknięcie gen. Zagórskiego z ucieczką Daudet'a. Wydaje mi się, że nietrafnie. Tam odrazu było wiadomo, że Daudet uciekł, że się ukrywa, wprędce ujawnione zostało miejsce jego pobytu. Gen. Zagórski zniknął. Literalnie zniknął. We Francji afera Daudet'a wywołała więcej wesołości, niż niepokoju. Wprost przeciwnie, w Polsce, afera gen. Zagórskiego...

O uchylenie dekretu prasowego

Dekret prasowy z dnia 10 maja b. r., „łagodniejszy" od poprzedniego z 1926 r., pociągnął za sobą, jak sądzi p. Grzegorczyk w „Rzeczypospolitej", już blisko setkę, a może nawet więcej konfiskat. Dekret zawiera mnóstwo postanowień niejasnych i wątpliwych, a mimo to do tej pory nie pojawiło się rozporządzenie wykonawcze, chociaż minęły 3 miesiące od chwili ogłoszenia dekretu.

Być może, istnieją poufne okólniki władz przełożonych, o których jednak nic nie wie samo, bezpośrednio w tej sprawie zainteresowane, dziennikarstwo, które wskutek tego zmuszone jest pracować w całym szeregu wypadków w najzupełniejszej niepewności, czy się przypadkiem nie narazi na jakąś nową nieprzewidzianą, represję".

Zdarza się często, że artykuł nieskonfiskowany w piśmie prowincjonalnem, zostaje skonfiskowany, o ile pojawi się w piśmie stołecznem. I odwrotnie. Słabą pociechą jest fakt, że sądy niejednokrotnie uchylają konfiskaty. I tak niedawno starostwo kieleckie skonfiskowało tygodnik kielecki „Ojczyzna" za artykuł p. t. „Premjer Piłsudski nazwał naród polski — „narodem idjotów". Sąd okręgowy w Kielcach konfiskatę tę uchylił. Również w Toruniu sąd uchylił konfiskatę „Słowa Pomorskiego" (za artykuł „Służba obcym"), wychodząc z założenia, że w Kaliszu p. Piłsudski przemawiał nie jako premjer, lecz — jak sam zaznaczył — jako b. komendant legjonistów. Lecz uchylanie konfiskat nie wynagradza szkód materjalnych.

Sejm — pisze w tej sprawie „Głos Narodu" — powinien zatem ten nieszczęśliwy dekret prasowy jak najszybciej uchylić. Kluby sejmowe powinny się jeszcze przed 10 września porozumieć w sprawie postanowienia odpowiedniego wniosku. By uniemożliwić wydanie, utartym już wzorem, nowego dekretu, powinienby Sejm albo wyjąć ustawodawstwo prasowe z pod pełnomocnictw Rządu albo uchwalić ustawę prasową. W każdym razie dekret z dnia 10 maja powinien jaknajszybciej powędrować do archiwów.

Walka o szlaki powietrzne.

RAID PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH. — ŚWIATOWY REKORD WYSOKOŚCI. — NIE WOLNO LECIEĆ NAD MEKSYKIEM BEZ POZWOLENIA. — PERYPETJE LEVINA. LOT NAOKOŁO ŚWIATA.

Białogród, 30.8. (Pat) Pomimo burzy 4 samoloty, biorące udział w raidzie państw słowiańskich Białogród — Warszawa — Białogród **przybyły wczoraj w godzinach popołudniowych do Białogrodu. Pierwszy przybył samolot polski, pilotowany przez por. Żwirko i kap. Popiela, jednakże wobec wypadku, jakiemu samolot ten uległ w drodze, przyznano wzmiankowanym lotnikom w ogólnej klasyfikacji miejsce drugie.** Pierwsze miejsce zajął samolot jugosłowiański, typu „Sezir", fabrykacji krajowej, prowadzony przez lotnika Strażyckiego. Trzecim był kapitan Zupanowicz (Jugosławja), czwartym major Rudowicz (Jugosławja).

Białogród, 30.8. (Pat) Pomimo ulewnego deszczu, na wczorajszych popisach lotnictwa słowiańskiego zebrały się w tutejszym aerodromie **wielotysięczne tłumy publiczności.** Nie obeszło się bez katastrofy. W czasie próby opuszczania się na spadochronie, wskutek złego funcjonowania **aparat spadł i zabił się sierżant Dominicz.**

Paryż 30.8. (Pat) Jak donoszą pisma, lotnik francuski Callizo **wzniósł się na wysokość 13 tys. metrów, zdobywając w ten sposób rekord światowy wysokości.**

Meksyk, 30.8. (Pat) Meksykańscy strażnicy celni oświadczyli, że amerykańscy lotnicy wojskowi kapitan Reynolds i sierżant Medlands, którzy wylądowali na terytorjum Meksyku, zostali zatrzymani, **ponieważ nie posiadali pozwolenia na przelatywanie ponad Meksykiem.** Pierwotnie donoszono, iż wymienieni wyżej lotnicy zostali uwięzieni przez bandytów meksykańskich.

Londyn, 30.8. (Pat) Levin, który przybył wczoraj na samolocie z Paryża, oświadczył, **iż nie ma zamiaru powracać do Paryża,** lecz pozostanie w Londynie do chwili podjęcia nowego lotu przez Atlantyk. W związku z tem **przyjadą również do Londynu jego żona i córka.**

Londyn, 30.8. (AW) Charles Levin oświadczył dziennikarzom, iż przyczyną jego lotu ucieczki z Paryża do Londynu, był wzgląd na dobro zamierzonego lotu powrotnego do Ameryki. Levin **stara się wykazać złą wolę francuskiego pilota Drouhin'a i twierdzi, że ne doczekałby się w żadnym razie gotowości tego do wystartowania w podróż transatlantycką.** Pozatem Levin dopatruje się szeregu nieżyczliwych względem siebie posunięć ze strony sfer francuskich. W Londynie zamierza on zaangażować do lotu przez Atlantyk pilota angielskiego lub amerykańskiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że **Levin nie wykazał w czasie pilotowania samolotu z Paryża do Londynu zbytniej znajomości fachowej, gdyż przy lądowaniu omal nie spowodował nieszczęśliwego wypadku.**

Londyn, 30.8. (Pat) Pilotowanie samolotu „Miss Columbia" z Londynu do Ameryki powierzył Levin **lotnikowi angielskiemu kapitanowi Hichellffe. Levin oświadczył, że zapłacił Drouhinowi za zerwanie kontraktu 100.000 franków.**

Monachjum, 30.8. (Pat) Obaj lotnicy Schlee i Brook odlecieli dziś o godz. 6.30 rano w dalszą drogę do Konstantynopola, gdzie spodziewają się przybyć dziś o godz. 12 wieczorem.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 29 sierpnia 1927 r.

Bank Dyskontowy 132.50, Bank Handlowy 123.00 bez praw, Bank Polski 136.50—137.50—137.25, Bank Spółek Zarobkowych 85.50—84.50, El. Dąbrowa 66.00, Czerski 1.00, Cukier 4.87—4.90—4.87, Węgiel 92.00, Nobel 49.00, Cegielski 39.00, Lilpop 29.25 —29.50, Modrzejów 9.00—8.80, Parowozy 1.73, Pocisk 2.15—2.12, Starachowice 63.00—61.75, Zawiercie 36.75, Żyrardów 17.50, Borkowski 3.15—3.10.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.49 i pół, Paryż 35.07 pół, Wiedeń 126.00, Praga 26.51, Szwajcarja 172.50, Holand a 358.40.

Tendencja dla akcyj słabsza, a dla walut utrzymana.

Ciągnienie loterji.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym wygrane państwowej loterji klasowej padły na następujące numery:

10.000 zł. — Nr. 32841.

5.000 zł. — Nr. 83560.

3.000 zł. — Nr. 23390, 38535, 48462, 78229 82432.

2.000 zł. — Nr. 3734, 77417, 86055

1.000 zł. — Nr. 7713, 15923, 29123, 76867, 79002, 79457.

Z całej Polski.

ODBUDOWA WOLYNIA SPOSOBEM AMERYKAŃSKIM.

Żadna chyba dzielnica Polski nie była tak dotkliwie wojną dotknięta — jak Ziemie Wschodnie. Do jakiego stopnia huragan wojenny zdruzgotał zabudowania na Wołyniu, świadczyć mogą statystyczne dane na dzień 1 stycznia 1927 r., a więc już po sześciu latach wojny, w którym to czasie bardzo wiele budynków zdążono odbudować.

Według tych danych statystycznych na 1 stycznia b. r. pozostawało do odbudowy 11.319 domów mieszkalnych, 45.883 budynki gospodarcze, 169 szkół, nie licząc projektowanych szkół zupełnie nowych, których przed wojną światową na Wołyniu nie było, 71 kościołów i cerkwi i 24 domów użytku publicznego.

Ministerstwo Robót publicznych na rok 1928 wyznaczyło 3 i pół miljona złotych kredytu na odbudowę zniszczonych osiedli ludzkich na Wołyniu, ponadto zostało przyznano województwu Wołyńskiemu 40.000 zł. kredytu, który zostanie zużyty na organizację kursów dla budowy ogniotrwałych budynków z materjału zastępczego oraz na budowę dwudziestu takich domów pokazowych.

UZNANIE BEZWYZNANIOWOŚCI.

Okólnik województwa Łódzkiego nakazuje starostom i komisarzowi Rządu na m. Łódź założyć i prowadzić wspólne świeckie rejestry aktów stanu cywilnego dla bezwyznaniowych przy urzędach stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich. W motywach swych województwo przytacza, iż stan bezwyznaniowy jest równorzędny z każdym stanem wyznaniowym. Należy tylko zgłosić wystąpienie pisemne z gminy wyznaniowej lub partji kościelnej z oświadczeniem o niewstąpieniu do żadnego innego wyznania.

NAJWIĘKSZE ATELIER KINOWE W POLSCE.

Niedawno zreorganizowana w Poznaniu wytwórnia filmowa „Diana-Film" — jak donosi „Kino dla wszystkich" — posiada największe atelier w Polsce urządzone podług ostatnich wymagań nowoczesnej techniki kinematograficznej. Na przestrzeni 8.500 metrów kw. powierzchni pod oszklonym dachem mając do dyspozycji kilkadziesiąt najnowszej konstrukcji „Efa" lamp do górnego oświetlenia, niezliczoną ilość projektorów, rem. in. jedno słońce o ilości astronomicznej cyfrze 40 miljonów świec!) posiada „Diana-Film" własny potężny agregat na podwodziu, umożliwiający się w ten sposób od elektrowni. Pozatem posiada „Diana" własne laboratorja filmowe i fotograficzne warsztaty dekoracyjne, stolarskie, tapicerskie, malarskie, elektrotechniczne, ślusarskie itd., gdzie pracuje się dniem i nocą.

Jak widać, nasz przemysł filmowy, rozbudowuje się coraz śmielej. Wytwórnia poznańska, która wstaje do życia z amerykańską śmiałością, może służyć jako przykład szybkiego rozwoju kina w Polsce.

II ZJAZD LEKARZY W KRYNICY.

W dniach 30 września i 1 października br. odbędzie się w Krynicy-zdroju II zjazd lekarski. Odczyty wygłoszą: dr. Rosner z Krakowa, doc. dr. Lorentowicz z Warszawy, doc. dr. Sabatowski, prof. dr. Koskowski, dr. Maczewski, dr. Sadler i dr. Lieberhardt ze Lwowa, oraz dr. Kmietowicz junior z Krynicy.

Tematem wykładów będzie leczenie niepłodności przy niedrożności jajowodów, hormonoterapja w ginekologji, balneoterapja, jako eksperyment kliniczny, suche kąpiele bezwodnikowęglowe, działanie dynamiczne kwasu węglowego na przewód pokarmowy i t. d.

Zgłoszenia lekarzy przyjmuje dr. Franciszek Kmitowicz junior, Krynica-zdrój, willa Dewajtis. Opłata zjazdowa wynosi 20 zł.

GŁOS Z ZA GROBU PRZEZ TELEFON.

Właściciel dóbr Ferąba, w powiecie Oświęcimskim, p. Zygmunt Foltański przyjechał na dłuższy pobyt do Bydgoszczy z rodziną. Żonę i dzieci wysłał na letnisko do leśniczówki pod Tucholą, a sam zamieszkał u kuzyna w Bydgoszczy. W nocy z piątku na sobotę znajdował się w mieszkaniu w Bydgoszczy Foltański zupełnie sam. Nagle zbudził go ostry dzwonek telefonu, pospieszył do aparatu i usłyszał głos swej żony: „Henryku, przyjedź natychmiast i zabierz dzieci, niech nie płaczą nad moim trupem". Foltański machinalnie spojrzał na zegarek, była godzina 1.50. Wiedział, że w leśniczówce w Tucholi niema telefonu. Treść rozmowy wydała mu się mistyfikacją, głos jednak był łudząco podobny do głosu żony. Ochłonąwszy z wrażenia, zatelefonował natychmiast do centrali telefonicznej w Bydgoszczy, pytając z kim był łączony. Telefonistka, która w porze nocnej nie ma prawie żadnej pracy, oświadczyła z całą stanowczością, że nie łączyła tego numeru i że stanowczo o każdem połączeniu. Foltański czekał do rana. O godz. 8 poszedł na śniadanie, a gdy wracał do domu, spostrzegł przed bramą auto. Okazało się, że z leśniczówki przysłano po Foltańskiego samochód, aby natychmiast przyjechał, ponieważ stało się nieszczęście. Żona jego w nocy zmarła. Kobieta najzupełniej zdrowa, dostała o godz. 12 w nocy ataku sercowego i po upływie pół godziny wyzionęła ducha. Czując, że zbliża się zgon i widząc płaczące dzieci, powtarzała kilkakrotnie do siebie: „Gdybym mogła zatelefonować do męża". W leśniczówce nie było telefonu, więc oczywiście nie było mowy o porozumieniu się. Śmierć żony nastąpiła o godz. 12.30, a jak się okazuje — w godzinę później obudził męża dzwonek telefonu.—

Wiadomości ze stolicy.

WYJAZD 100 EMIGRANTÓW DO PALESTYNY. Wczoraj o godz. 11 wiecz. pociągiem pospiesznym z dworca Głównego wyruszył transport, składający się z 100 emigrantów do Palestyny przez Konstancę.

NOWE GŁOSY W OPERZE WARSZAWSKIEJ. Wśród nowozaangażowanych sił do opery warszawskiej figuruje kilka nazwisk artystów, które odniosły sukcesy podczas zeszłorocznych występów gościnnych. Wymienić należy sopranistki: Ewę Bandrowską-Turską i Olgę Olginę oraz mezzosopranistkę Izę Szczeszewską; z pośród panów zaś — barytonistę Jana Romejko i basistę Bolesława Bolko. Zaangażowany został również barytonista Jerzy Ruli.

GOŚĆ Z JAWY. Do Warszawy przybyła panna Ludwika Vernier z dalekich stron, gdyż z Jawy (dominjum holenderskie). Gość zdaleka, z ojca pułkownika austrjackiego, matki jawajki katoliczki, podróżuje po Europie, zwiedzając wszystkie większe miasta, mówi swobodnie sześcioma językami — interesuje się specjalnie etnografją.

W p. Verner Polska ma wielką przyjaciółkę — kraj nasz podoba się jej, a dla kultury polskiej żywi wielkie uznanie.

ROBOTY NA ZAMKU KRÓLEWSIM w Warszawie koncentrują się obecnie wokoło prac, związanych z odbudową apartamentów dla p. Prezydenta i z zakładaniem ogrzewania centralnego w części zamku, zwróconej ku Wiśle, przy bramie Grodzkiej. Ogrzewanie będzie gotowe za trzy tygodnie, część apartamentów dla p. Prezydenta w liczbie 8 pokoi na 1 stycznia — pozostałe dopiero z wiosną. Łącznie apartament będzie się składał ze zgórą 20 pokojów. Obecnie prace konstrukcyjne w jednej części zostały zakończone i przystąpiono już do urządzeń wewnętrznych.

NADUŻYCIA „FUTRZANE" W WARSZAWIE. Policja warszawska przychwyciła olbrzymią kontrabandę futer dostarczanych nielegalnie z zagranicy. Futra, których wartość sięga setki tysięcy złotych, zabezpieczono do dyspozycji sędziego śledczego. W aferę wplątanych jest kilkanaście wielkich firm kuśnierskich. Energiczne śledztwo w toku.

SZLACHETNA RYWALIZACJA.

Przeżywamy rok walki o zdobycie wielkich szlaków powietrznych. Ośrodkiem jej stały się loty nad oceanami Atlantyckim i Spokojnym, oraz rozpoczęta przed kilku dniami próba opasania świata drogą lotniczą w przeciągu dni czterdziestu. W walce tej padają trupy. Jak dawniej zdobywcy wód i lądów znaczyli swe ślady ofiarami ryzykownych przedsięwzięć, tak dzisiaj pionierzy lotnictwa międzylądowego giną często w otchłaniach mórz. Piersi śmiałkowie, którzy podjęli loty z Paryża do Nowego Jorku, Francuzi Coli i Nungesser, znaleźli grób gdzieś na dnie oceanu, lub wśród bezludnych okolic Kanady. Uwieńczona pomyślnym rezultatem impreza lotu San Francisko—Honolulu pociągnęła za sobą zaginięcie w falach Pacyfiku trzech samolotów z siedmiu pasażerami, między którymi znajdowała się kobieta — miss Mildred Doran. Te dwie tragedje, które dokonały się zapewne wśród burz lub mgieł, najjaskrawiej oświetlają niebezpieczeństwa i ogrom ryzyka, jakie są udziałem lotników transoceanicznych.

A więc w próbach tego rodzaju tkwi warjactwo — szał rekordów, tak zgodny z nerwowym tętnem współczesnego świata? Można się zgodzić na to mniemanie, lecz tylko z komentarzem. Wszak warjatem trzebaby było nazwać Kolumba, który na słabych statkach — łupinkach w porównaniu z dzisiejszemi okrętami — płynął w nieznane morza, wskroś niebezpieczne prądy i nieoczekiwane wiatry, wśród szemrania niepokojącej się o swój los załogi. Przecież jednak dokonał Kolumb odkrycia, które zapoczątkowało nową erę dziejów świata. A Vasco de Gama, zdobywca drogi do Indji? Ze 160 ludzi, którzy wyruszyli z nim w podróż odkrywczą, po dwóch latach powróciło do ojczyzny zaledwie 55, a więc trzecia część.

Z takiemi to ofiarami połączone były „warjactwa" wielkich odkrywców, które zmieniły obraz ziemi. Dzisiaj, z historycznej perspektywy inaczej na te wiekopomne czyny patrzymy. Warjactwu nadajemy słuszne miano bohaterstwa, chociaż sceptyzm ludzki niema granic, czego przykładem jest ogłoszone niedawno dzieło uczonego francuskiego, które obdziera z Kolumba nimbu odkrycy, czyniąc zeń pospolitego awanturnika. Bezwątpienia awanturnikami są dzisiejsi zdobywcy szlaków powietrznych, lecz równocześnie trudno nie nazwać ic hbohaterami.

Przyrównywanie morskich wypraw odkrywczych z transoceanicznemi lotami nie jest by najmniej gołosłowne.

Wystarczy wyobrazić sobie szlaki powietrzne, przecinane warczącemi śmigami samolotów, dążących regularnie z kontynentu na kontynent, aby zrozumieć pożytek usiłowań zmierzających do zrealizowania tego ideału. Główną rolę odgrywa tutaj możliwość pokonania jaknajwiększej przestrzeni w jaknajkrótszym czasie. Naturalnie trudno jest dzisiaj mówić o transporcie masy towarów drogą powietrzną, ale lotnictwo pocztowe i pasażerskie znajduje się napewno w obliczu wielkiej przyszłości. Przecież któraś z fabryk zagranicznych buduje już samolot mający wygodnie pomieścić 100 osób. To zaś jest dopiero początek. Przedsiębiorczy genjusz białej rasy po odkryciu całej ziemi wytrwale dąży do gwałtownego jej kurczenia i przez pełzające po lądzie koleje i samochody, przez wlokące się wśród bezmiaru wód okręty wzbił się w górę na statku powietrznym, dając w ten sposób nowy dowód wytrwałości i stwarzając świeży liść do wieńca swej chwały.

Charakterystyczne jest, że na tle kurczenia się ziemi drogą rozwoju środków komunikacyjnych i postępu cywilizacji, jaki za tem idzie, budziły się i budzą idee ogólno-ludzkie. Niektórzy wyobrażają sobie, jakoby z zaplątywaniem się kłębka nici łączących świat, pią łały się równocześnie narody i ich kultury. Tak jednak nie jest. Odkrycie dróg morskich obudziło rywalizację narodów w walce o kolonje, a nie pogodziło ich bynajmniej. Walka o szlaki powietrzne toczy się wśród zaciętego współzawodnictwa Amerykanów Francuzów, a także po części Włochów, Anglików i Niemców. Nowe możliwości wyzyskują ludy, które na to stać, zarówno przez tradycje zdobywców, jak i na mocy sił ekspanzywnych, nagromadzonych w nich od wieków. Jeżeli się chodzi o typ, to pionierami postępu w tej dziedzinie są kupcy i żołnierze. Kupcy w zrozumieniu doniosłości poczynań tego rodzaju finansują je, zaś żołnierze wykonują. Kupcy i żołnierze wśród szlachetnej rywalizacji zapewniają szczęśliwy rozwój dzielnym narodom i kulą ziemską toczą naprzód.

Stan.

Ostatnie słowo gen. Żymierskiego.

Przewód sądowy w procesie gen. Żymierskiego skończył się przemówieniem oskarżonego, które brzmiało w ten sposób:

Chcę z mego obowiązku obrony honoru— mówił gen. Żymierski — i munduru, którego nigdy niczem nie splamiłem — bronić się, abym po 17 latach pracy dla ojczyzny, nie stał się ofiarą zemsty lub pomyłki sądowej. Gdy już w wyjaśnieniach, udzielonych wysokiemu sądowi, omówiłem całokształt aktu o skarżenia, chcę dziś tylko sprostować pewne niejasności, jakie wniósł w swem przemówieniu pan prokurator i wyjaśnić je.

„UMOWA Z PROTEKTĄ".

Nie stwierdził tu żaden ze świadków aby umowa z „Protektą" była dla państwa szkodliwa. A gdy nie stwierdził tego i korpus kontrolerów, **niema zatem dla oskarżenia żadnej podstawy.**

Umowa uzgodniona była z zainteresowanymi czynnikami i gwarantowała wszystkie prawa Min. spraw wojsk.

Prokurator zarzuca mi inicjatywę jeżeli chodzi o umowę z „Protektą". Jest to dla mnie rzecz obojętna, jeżeli nie stwierdzono, że umowa jest zła. Ale gdy jeszcze przed objęciem przezemnie stanowiska w szefostwie administracji armji — mjr. Samek wyjeżdżał w tej sprawie do Paryża — tedy ta zasługa na mnie nie przypada.

A zatem: ja wiedząc, jakie znaczenie dla armji stanowi obrona przeciwgazowa, dałem swoje placet i poparłem wysiłek departamentu, ale stwierdzam raz jeszcze: inicjatywa ode mnie nie wyszła.

Mówi się tu jeszcze o pośpiechu w tej sprawie. A ja pytam: jaki pośpiech gdy początki tej sprawy sięgają roku 1921? I zarzuca mi się także, że na konferencjach głos przeważnie ja zabierałem. Konferencje jednak, a zawarcie umowy to przecież rzeczy różne. Stwierdzam jednak, że **pertraktacyj ja nie prowadziłem. Prowadził je departament.**

BADANIE SOLIDARNOŚCI.

Zarzuca mi się dalej, że nie zbadałem należycie solidarności firmy „Protekta", gdy tak gorliwie przecie miałem badać solidarność firmy „Tank" gdy chodziło o gaśnice. Jest to słuszne, ale tylko napozór. Badałem solidarność firmy „Tank", mając na tę firmę liczne skargi i zażalenia, a **„Protekcie" w r. 1924 nic nikt nie zarzucał;** dlatego na tę sprawę **trzeba umieć patrzeć z pewnej perspektywy czasu.** Rzeczą jednak podstawową jest, że badanie solidarności nie należało do mnie, tylko do departamentu. Ale o to nikogo nie można oskarżać, gdyż ze strony Min. skarbu była dana gwarancja. Gdy zaś nikomu nie można robić zarzutu, to przedewszystkiem mnie.

Przechodząc do Kummanta, i typu maski, to ja wybrałem typ francuski na podstawie referatu inż. Bergera. Potwierdził to kapitan Chrząszczewski, który uznał, że maska typu francuskiego była lepsza od maski Kummanta.

W dalszym ciągu gen. Żymierski przedstawił sądowi nienawiść, jaką do niego czuje Kummant, jedyny ze świadków, który nie opuszczał tej sali w ciągu całego przewodu.

A jest rzeczą ciekawą — mówi gen. Żymierski — że prokurator tak gorliwie przy każdej sposobności rehabilitował Kummanta z każdego zarzutu, jakie tu były wysunięte, nie znalazł zaś żadnego dowodu i argumentu na korzyść generała wojsk polskich.

MASKI, ZALICZKI, OSZCZĘDNOŚCI...

W dalszym ciągu gen. Żymierski dowodzi, że umowa z firmą „Protekta" była dla interesów skarbu państwa korzystna, a maski „Protekty" były wbrew wywodom prokuratora — dobre. Mówiąc o technicznej produkcji masek, która jest b. skomplikowana, gen. Żymierski zaznacza, że **Kummant nie mógł rozwinąć produkcji masek w Polsce i przedewszystkiem nie dostarczył czynnikom** zainteresowanym swego modelu maski.

Najobszerniej omówił gen. Żymierski sprawę zaoszczędzonych przez siebie pieniędzy, powołując się ustawicznie na spreparowane w więzieniu tablice i wykazy, które przedłożył do aktów sądowych. Obrona dostarczyła mu od rodziny notatek Orlowej o wydatkach w Paryżu. Na podstawie tych notatek i swych wykazów — gen. Żymierski stwierdza kategorycznie, że wbrew wywodom prokuratora —**mógł poczynić pewne oszczędności.**

CZY SIĘ SPRZENIEWIERZYŁ?

Akt oskarżenia — mówi gen. Żymierski — był dla mnie wielką torturą. Prokurator **zarzucił mi, jakobym sprzeniewierzył się Piłsudskiemu,** ku któremu żywię największy sentyment. Jednak ja złożyłem pełne zaufanie marszałka i gen. Sosnkowskiego, który kiedyś dziękował mi za moją pracę. Przechodziłem front z II brygadą, w Rosji każdej chwili grożono mi rozstrzelaniem. Mówiąc o wojnie 1920 roku gen. Żymierski apoteozuje marsz. Piłsudskiego, który zapoznał go ze swoim planem.

Błyszcząca karjera była mi ciernistą drogą —kończy gen. Żymierski — munduru nie splamiłem, przy życiu utrzymuje mnie nadzieja, że sąd, w sumieniu swoiem — uniewinni mnie.

Komunizm — oto wróg!

(STANISŁAW GRABSKI: „RZYM CZY MOSKWA?"- POZNAŃ 1927 NAKŁADEM KSIĘGARNI Ś. WOJCIECHA, STRON 145).

Faktem jest niezaprzeczonym, że taka np. Francja, lub Szwajcarja, daleko więcej poświęcają uwagi zagranicznej propagandzie bolszewickiej i bez porównania dokładniej o niej są informowane, aniżeli to ma miejsce w graniczącej o miedzę z państwem „czerwonych carów" Polsce!

Posiadamy co prawda o Rosji powojennej parę książek o charakterze pamiętnikarskim (Parandowski, Czapiński, ks. Wasilewski), parę rzeczy bardziej naukowych (ks. Szymański, Marsonius, zwłaszcza niedoceniony Gryff Keller), kilka niezłych przekładów (Mc. Cullagh, Sarolea, Riet), ale to już wszystko. Wystarczy powiedzieć, że do maja br. nie mieliśmy żadnego perjodycznego organu, informującego stale o tem, co robią w Rzplitej agenci kominternu i co się dzieje w SSSR. Dopiero do niedawna ukazuje w Warszawie pismo tego rodzaju pt.: „Walka z bolszewizmem" (miesięcznik pod redakcją p. H. Glassa, dotąd 3 zeszyty) i rzucono na półki księgarskie kilkanaście popularnych broszur antybolszewickich, staraniem wydawnictwa „Dobra Prasa" w Płocku.

Ten ostatni zwrot ku pogłębieniu uświadomienia społeczeństwa polskiego o komunistycznem niebezpieczeństwie — zawdzięczamy w dużej mierze posłowi prof. St. Grabskiemu, znanemu autorowi doskonałego studjum o „Rewolucji" (1921), który od szeregu lat śledzi pilnie zjawisko bolszewizmu, a uważając słusznie walkę z tym ostatnim za naczelny postulat opinji narodowej w kraju, zajął się zorganizowaniem wymienionego wyżej miesięcznika, ogłaszając równocześnie broszurę pod frapującym nagłówkiem: „Rzym czy Moskwa?", tworzącą znakomite pendant do innej broszury (omówionej już na tem miejscu), pióra p. H. Rolickiego, pt.: „Cele i drogi propagandy wywrotowej".

Na czele tej książki prof. Grabskiego położyłby można jako motto słowa, wypowiedziane z wiosną br. publicznie przez francuskiego ministra spraw wewnętrznych, p. Sarraut: „Le communisme — voila l'ennemi!" Słowa nie nacjonalisty, ale radykała, spadkobiercy linji politycznej L. Gambetty, który w zaraniu III republiki wysuwał zupełnie inne, również bojowe hasło: „Le clericalisme — voila l'ennemi!" Owo zdanie p. Sarrauta to jest także swego rodzaju „signum temporis..."

W pierwszych pięciu rozdziałach broszury szkicuje prof. Grabski obraz Rosji dzisiejszej, a raczej panującego w niej obecnie reżimu. Rozpoczyna od III międzynarodówki czyli kominternu z jego wydziałem wykonawczym, który jest duszą olbrzymiego wszechświatowego spisku zmierzającego do podporządkowania wszystkiego „władzy sowietów". A jej programem i wyznaniem wiary jest t. zw. leninizm, wyrosły na podłożu ideowem odłamu nieprzejednanych marksistów rosyjskich, sformułowany jako system w głośnem dziele Lenina: „Państwo i rewolucja" (1927). Z kolei charakteryzuje prof. St. Grab. stan gospodarczy SSSR i ustrój państwa sowieckiego.

Podkreślając, że w dwu dziedzinach rewolucyjnych roboty rząd bolszewicki nie zna kompromisu, tj. w walce z religją i rodziną, dowodzi autor, że bolszewizm, jako apostoło wie bezbożności i seksualnego rozpasania, uznający tylko dla siebie „monopol legalności" w życiu społeczno-politycznem, są właściwie nie partją, ale sektą i to sektą, jakiej jeszcze dzieje nie znały, gdyż sektą szatana.

Stają więc przeciw sobie dwa światy: mongolski despotyzm, zespolony z nihilizmem tatarsko-rosyjskim i rządzony żydowską nienawiścią do chrześcijaństwa,—oraz zachodnia cywilizacja łacińsko - katolicka, której Polska najdalszym bastjonem. Położona na rubieży tych obu światów — powiada prof. Grabski — nie ma ona wyboru, jej los związany ze zwycięstwem Rzymu nad Moskwą.

Treścią bolszewizmu jest nie komunizm, ale rewolucja, niszcząca prawne i moralne podstawy kultury chrześjańskiej. Co się przyczynia do podrywania tych podstaw, to wszystko dopomaga choćby nieświadomie robocie bolszewickiej. Rolę taką spełnia u nas akcja wolnomyślicieli, tolerancja dla wichrzeń sekciarstwa, demagogja zwalczających się stronnictw itd. To, jak je nazywa autor, ukryte „forpoczty bolszewizmu".

W jaki sposób zabrać się do obrony? Przedewszystkiem zerwać z zabójczą neutralnością, z tołstojowską zasadą „nieprzeciwiania się złu" i z defensywy przejść do ofensywy. Nie pomoże wszakże ani ustawa antikomunistyczna (projekt wniósł swego czasu Z.L.N.), ani wysiłek pojedyńczych stronnictw, o ile inteligencja swą pracą społeczną nie wzmocni w ludzie czynnej wiary w Polskę, tak bardzo zachwianej w ostatnich latach. A ponadto „warunkiem koniecznym utrzymania odzyskanej niepodległości jest zwycięstwo w duszy ludu polskiego Rzymu nad bolszewicką Moskwą". C. L.

Sprawa gen. Zagórskiego.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ZAŻĄDAŁ RAPORTU.

„Ekspress Poranny" donosi:

Szef żandarmerji warszawskiej, podpułk. Piątkowski, pod którego kierownictwem prowadzone jest śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego, wyjechał do Wilna. Ppułk. Piątkowski uda się do Wilnie do więzienia na Antokolu, gdzie przesłucha wszystkie osoby, które były obecne przy uwolnieniu gen. Zagórskiego z więzienia. Przesłuchani również będą kolejarze oraz policja kolejowa w Wilnie.

Po ukończeniu dochodzeń w Wilnie podpułkownik Piątkowski uda się, jak słuchać, do Druskienik, celem złożenia raportu o wynikach śledztwa marszałkowi Piłsudskiemu.

Według obiegających pogłosek marszałek **Piłsudski zażądał szczegółowego sprawozdania o rezultatach dotychczasowych poszukiwań za osobą gen. Zagórskiego.**

CZY LIST GOŃCZY JEST POUFNY?

Czytamy w „ABC": Jak wiadomo, komunikat urzędowy zapowiedział, że za zaginionym gen. Zagórskim **zostaną rozesłane listy gończe.** Ponieważ o listach tych nic można było nic się dowiedzieć, zwróciliśmy się do prokuratora płk. Karczmarka z zapytaniem czy listy gończe zostały rozesłane i gdzie się znajdują. Płk. Karczmarek opowiedział, że listy te znajdziemy w **„Gazecie Śledczej".** Redakcja nasza wszczęła w tym kierunku poszukiwania. W urzędzie śledczym oświadczono nam, że **list gończy z podaniem rysopisu został wydrukowany przed kilku dniami w „Gazecie Śledczej", że jednakże tekstu listu urząd nie może nam podać, ponieważ list jest poufny.** Zapytujemy więc, czy listy gończe są poufne?

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na środę dnia 31 sierpnia.

Warszawa. 1111 m. Godz. 16.30 audycja dla dzieci. Godz. 17.15 koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry kinematografu „Casino" pod dyr. Adama Furmańskiego. Godz. 18.35 komunikaty P. A. T. Godz. 18.50 odczyt p. t. „Żyd - bohater" (Berek Joselewicz), wygł. prof. Henryk Mościcki. Godz. 19.15 Rozmaitości, wygł. p. Ludwik Lawiński. Godz. 19.25 odczyt p. t. „Zawód leśnika", wygł. inż. Aleksander Klimkiewicz z działu „Rolnictwo". Godz. 20.30 koncert wieczorny, transmisja z Krakowa.

Kraków. 422 m. Godz. 16.40 program dla dzieci (z cyklu: Bajki jugosłowiańskie, cz. VI) Godz. 17.15 transmisja z Warszawy. Godz. 19.00 odczyt p. t. „Okolice Krakowa", wygł. dr. H. d'Abancourt. Godz. 19.30 odczyt p. t. „Przedwiośnie nowoczesnego teatru w Polsce", wygł. p. Jerzy Ronard Bujański. Godz. 20.30 koncert. Lekka muzyka. Wykonawcy: p. Kajetan Kopczyński (śpiew), p. Stanisława Żurawska (śpiew), p. Zygmunt Marmor (fort.). Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

31 Środa — Dziś Rajmunda W. Jutro Idziego Op. Wsch. słońca 4 36 Zach. „ 18 38

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie": „Kochanka"

—

Podziękowanie p. Manteuffllowej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Za okazany memu zmarłemu mężowi Ignacemu Manteufflowi, wojewodzie kieleckiemu, szczery i piękny hołd, który stwierdza, że jego służba dla kraju nie ustała z nim razem, a dalej będzie pełnioną przez ludzi, któ rzy chcą czuć, jak on, składam Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Panu Prezesowi Rady Ministrów, Najwyższym Władzom i Rządowi Rzeczypospolitej, ks. Arcybiskupowi, ks. ks. Biskupom i całemu Duchowieństwu, Zwierzchnikom, Kolegom pracy i podwładnym mego męża, organizacjom społecznym, samorządowym i akademickim, wszystkim przyjaciołom, mieszkańcom m. Kielc i ludności całego województwa słowa głębokiej wdzięczności. (—) **Emilja Manteufflowa.**

Nowy prezes krak. dyrekcji poczt.

Kierownictwo dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie objął z dniem 27 sierpnia r. b. dotychczasowy prezes lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów inż. Kazimierz Dutczyński.

Tryumfy Kiepury w Deauville.

Dzienniki paryskie donoszą, iż Jan Kiepura śpiewał w tych dniach w teatrze w Deauville. Występ znakomitego polskiego tenora w „Tosce" odniósł ogromny sukces. W dniach najbliższych Kiepura ma wystąpić jeszcze w Deauville w Verdiowskiej operze „Rigoletto". W tym samym dniu śpiewać będzie również tenor włoski Enrico di Mazzei w „Cyganerji". Dzienniki francuskie piszą, iż ten, który wyjdzie zwycięsko z tego meczu tenorów, rozrywany będzie nazajutrz przez impresarjów całego świata.

Jak urzędnik ma podpisywać?

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich podległych urzędów specjalny okólnik, którym zarządza, aby poniżej każdego oryginalnego podpisu urzędnika był umieszczony podpis maszynowy lub podpis odręczny, wypisany pismem kaligraficznem.

Rewizja składu osobowego i funkcjonarjuszów skarbowych.

Ministerstwo skarbu komunikuje: Automatyczna redukcja personelu podległego Ministerstwu skarbu w jakimkolwiek rozmiarze zgóry określonym, nie jest projektowana. Według opinji inspektorów ministerjalnych oraz specjalnej komisji, która badała dotych czasowy stan rzeczy w poszczególnych izbach skarbowych, ilość pracowników, nienadających się do służby i stanowiących jedynie zbędne obciążenie budżetu przewyższa znacznie 10 procent. Dążąc do usprawiedliwienia aparatu skarbowego minister skarbu zażądał od prezesów Izb skarbowych przeprowadzenia rewizji składu osobowego i złożenia wyczerpujących wniosków, które pozwoliłyby usprawnić działalność urzędów skarbowych.

Rekrutacja 1000 robotników do Francji.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy przeprowadzą we wrześniu rekrutację około 1000 robotników do Francji. Zapotrzebowanie dotyczy głównie górników i rolników.

W tymże czasie w poszczególnych ośrodkach Polski odbywać się będą zapisy na wyjazd do robót polnych w Niemczech 2000 robotników polskich.

Cadyk z Góry Kalwarji w Zagłębiu.

Wczoraj w godzinach porannych przejeżdżał przez Zagłębie znany cadyk z Góry Kalwarji, który powracał z Marienbadu. Cadyka na wszystkich stacjach witały tłumy współwyznawców.

Nasz dodatek ilustrowany.

Fotografje przeznaczone dla dodatku ilustrowanego „Kurjera Zachodniego" należy nadsyłać najpóźniej w sobotę rano.

W przededniu „Tygodnia lotniczego"

PRZYSTĄPIONO DO ORGANIZACYJNEJ PRACY NA TERENIE CAŁEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Onegdaj na plebanji w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie komitetu Tygodnia lotniczego. W zebraniu wzięło udział 34 osoby. Zagaił i przewodniczył dr. Butkiewicz, wyjaśniając cel i znaczenie „Tygodnia Lotniczego". Po ożywionej dyskusji utworzył się komitet główny w Sosnowcu w następującym składzie:

Do komisji głównej weszli pp.: dyr. Wosiński Kazimierz, inż. Poroszyński, Kucharski Paweł, Janicki; do sekcji zbiórkowej pp.: ks. szambelan Pieńkiewicz Franciszek, Kołaczek i Janicki; do sekcji odczytowej p. Antonowicz; do sekcji propagandowej pp.: kapitan Nitecki, red. Arnold Stefan, por. Jędrzejewski, Kucharski Paweł; do sekcji rozrywkowej pp.: Krzyżanowski, Kowalski, Dyrry.

Zorganizowania komitetu „Tygodnia Lotniczego" w Będzinie podjął się komisarz Weychert.

Dzielnica Milowice i Huta Stasie organizują „Tygodnie Lotnicze" samodzielnie.

Ze względu na bliski termin mającego rozpocząć się „Tygodnia Lotniczego" postanowiono energicznie przystąpić do pracy. Na dzisiaj wyznaczone zostały posiedzenia sekcji zbiórkowej i propagandowej.

PRZYGOTOWANIA W DĄBROWIE.

Onegdaj odbyło się w Dąbrowie posiedzenie miejscowego Komitetu wykonawczego Tygodnia lotniczego, gdzie przewodniczący wszystkich sekcyj zdawali relację z wykonanych lub będących w toku prac przygotowawczych do Tygodnia lotniczego. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, komisje wywiązały się nagół bardzo dobrze z przyjętych na siebie obowiązków, gdyż większość pracy już wykonano i obecnie komisje zajęte są wykańczaniem szczegółów. Ostateczny program Tygodnia lotniczego podamy w sobotę lub w niedzielę, tutaj możemy tylko zaznaczyć, iż pierwotnie zakreślony program nie uległ zasadniczym zmianom.

Z atrakcyj wymienić trzeba przedewszystkiem loty wojskowe, które dzięki życzliwemu stanowisku dowództwa 11 p. lotniczego w Krakowie, odbywać się będą na terenie Zagłębia w ciągu Tygodnia. Interesująca również będzie zabawa taneczna, mająca się odbyć w sobotę dnia 3 września w sali „Ogniska". Inne imprezy podamy później.

Ostatnie przed Tygodniem posiedzenie Komitetu wykonawczego odbędzie się w piątek, dnia 2 września.

W związku z przygotowaniami do Tygodnia lotniczego, zmuszeni jesteśmy poruszyć pewną przykrą sprawę, mianowicie wprost niezrozumiały absenteizm młodzieży akademickiej, która mimo zaproszeń nie raczyła wziąć udziału w pracach Komitetu i pomóc do osiągnięcia jaknajlepszych wyników. Czyżby podobne stanowisko miało być odwzajemnieniem się za życzliwość i poparcie, jakiemi otacza społeczeństwo młodzież akademicką i wszelkie jej poczynania? Sądzimy, iż zaszło tu jakieś nieporozumienie, które zostanie pomyślnie załatwione, znamy bowiem wyrobienie społeczne naszej młodzieży która zawsze chętnie staje do pracy, gdy chodzi o dobro społeczne.

CISZA W BĘDZINIE.

O ile wiemy, w Będzinie nie było jakiejś masowej epidemji lub gremjalnej ucieczki ludności, tymczasem zaledwie kilka dni dzieli nas od Tygodnia lotniczego, a w Będzinie panuje zupełna cisza i absolutnie nie słychać o jakichkolwiek przygotowaniach do wzięcia udziału w ogólnokrajowej imprezie. Wszak w Będzinie był całkowicie skompletowany skład zarządu Komitetu powiatowego, ujawniający początkowo dużą energję, tymczasem słomiany zapał widocznie prędko zgasł i obecnie Komitet nie daje znaku życia.

W swoim czasie podkreślaliśmy wyjątkowo duże wyrobienie społeczne nielicznej miejscowej inteligencji polskiej, obecnie widocznie stosunki się zmieniły i pole pracy społecznej pozostawiono odłogiem. Przykro jest poruszać podobne sprawy, a już niewątpliwie inteligencja spłonie rumieńcem wstydu, gdy w Tygodniu lotniczym ukażą się na ulicach miasta kwestarze przysłani przez okręgowy Komitet L. O. P. P.

Może jeszcze do tej ostateczności nie dojdzie?

W GRODŹCU.

Na ostatniem zebraniu Komitetu „Tygodnia lotniczego ustalono następujący program obchodu w czasie od 4 do 11 września:

Sobota dnia 3 września o godzinie 7 wieczorem capstrzyk z udziałem miejscowych trzech straży pożarnych z pochodniami i orkiestrą. Niedziela dnia 4 września o godzinie 8 i pół rano zbiórka wszystkich towarzystw przed sokolnią, następnie pochód ze sztandarami i orkiestrą na czele do miejscowego kościoła parafjalnego na uroczystą mszę świętą. Po nabożeństwie pochód udaje się ulicą Bolerądzką z powrotem do sokolni, gdzie po odśpiewaniu „Roty" nastąpi rozwiązanie pochodu. Od godziny 8 i pół rano do 2 popołudniu sprzedaż znaczka na ulicach Grodźca. Od godziny 3 popołudniu do 11 wieczorem wielka zabawa w parku Grodzieckiego Towarzystwa, na program której złoży się: koncert, loterja fantowa, tańce, bufet i różne niespodzianki. W razie niepogody zabawa odbędzie się na sali zbornej Grodzieckiego Towarzystwa. Wejście do parku za opłatą 30 groszy, a na salę zborną 1 złoty.

Wtorek dnia 6 września — o godzinie 7 i pół wieczorem odczyt w klubie Grodzieckiego Towarzystwa. We czwartek dnia 8 o godzinie 8 wieczorem odczyt w sali szkoły powszechnej nr. 1 (dawniej gminna). Sobota dnia 10 września zabawa taneczna w salach klubu Grodzieckiego Towarzystwa. Początek o godzinie 9 wieczorem. W czasie od 15 do 16 września urządzona zostanie doraźna zbiórka na listy składek podczas wypłaty na miejscowych kopalniach i fabryce cementu.

W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

Sobota dnia 3 września capstrzyk, zbiórka przed strażnicą o godzinie 7 wieczorem. Niedziela uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele. Po nabożeństwie pochód do kopca Kościuszki, gdzie po przemówieniu okolicznościowem i odśpiewaniu „Roty" pochód się rozwiąże. Od godziny 8 rano do 2 popołudniu sprzedaż znaczka. W środę dnia 7 od godziny 7 wieczorem odczyt w sali strażnicy. Sobota o godzinie 9 wieczorem wielka zabawa taneczna w strażnicy. W czasie od 4 do 11 września odbędzie się zbiórka ofiar na listy. Skład Komitetu „Tygodnia lotniczego" jest następujący: p. inż. St. Unierzyski prezes, p. A. Włodarczyk wiceprezes, członkowie: panie Unierzyska, Podstawska i panowie: Mikurda, Korzeń, Zaręba, Rogalski, Mięsik i Lans.

Zebranie zarządu i delegacji sekcji dozorców.

Zebranie zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo-technicznych Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu odbędzie się dnia 4 września 1927 r. o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ulicy Warszawskiej 22. Członkowie zarządu i delegaci sekcji dozorców proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Zebranie niższych funkcjonarjuszy państw.

W dniu 4 września rb. o godz. 14 w lokalu p. inspektora pracy w Sosnowcu (ul. 3 Maja 9) odbędzie się zebranie niższych funkcjonarjuszy państwowych Rzeczypospolitej Polskiej „Koło" w Sosnowcu.

Strajk w Porębie.

Robotnicy Tow. akcyjnego „Poręba" w liczbie około 1000 porzucili pracę i przystąpili do strajku z powodu niewypłacania im zarobków. Zarząd fabryki przyrzekł strajkującym wypłacić w tym tygodniu zarobki za lipiec.

Konferencja.

Onegdaj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie regulacji płac robotników kopalni „Zygmunt" w Porębie. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i została odłożona do czasu definitywnego załatwienia żądań, wysuniętych przez związki górnicze.

Kradzież ziemniaków z pola.

Do komisarjatu P. P w Czeladzi, zgłosił się w ub. poniedziałek Bielny Karol zam. w Czeladzi i zameldował, że Czech Wiktor skradł mu z pola większą ilość ziemniaków. Tego rodzaju kradzieże, powtarzają się w Czeladzi dość często, to też należałoby, aby powołani do ochrony pól polowi, mieli baczniejszą uwagę na pracujących w polu, gdyż często się zdarza, że polowy przejdzie obok wykopującego ziemniaki sądząc, że jest to właściciel, a potem okazuje się, że ziemniaki wykopał złodziej.

Nieporządki kolejowe

NA LINJI RADOMSKIEJ.

Naturalnie, znów mowa o osławionej kolei radomskiej. Jak wiadomo, z miejscowości położonych przy kolei tej przywożone są w dużych ilościach artykuły żywnościowe, przedewszystkiem zaś mięso wieprzowe, słonina i nabiał. Handlem tym trudnią się głównie kobiety, przewożące pociągami osobowymi w koszach i tobołach wspomniane artykuły. Zjawisko to trwa już kilka lat i żadnemu z dygnitarzy kolejowych nie przyjdzie na myśl, aby ze stojących na stacjach bezczynnie wagonów przyczepiać do pociągów osobowych po dwa lub trzy wagony czwartej klasy, znakomicie nadające się do przewożenia pakunków.

Pomijając już fakt, że wagony 3 klasy z wyjątkiem przedziałami szybko się niszczą przy przewożeniu tłomoków, skrzyń i ciężkich paczek, zwrócić należy uwagę na ustawiczne kłótnie i awantury, powstające z racji przewożenia wspomnianych artykułów, gdzie niejednokrotnie kapie podróżnemu na głowę i plecy płyn lub tłuszcz, ewentualnie usiądzie sobie na powalanej tłuszczem ławce.

Jedno z dwojga. Albo artykułów tych nie wolno przewozić i za nieprzestrzeganie przepisów winna odpowiadać obsługa pociągów, jeżeli zaś przewóz jest dozwolony, władze kolejowe powinny uruchomić wagony czwartej klasy, jak się to dzieje na wszystkich kolejach i tym sposobem uchronić podróżnych od niszczenia ubrań oraz zapewnić im możliwy przejazd.

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.

W dniu 2 września 1927 roku o godz. 16 w sali kina „Zagłoby" przy ul. Kościelnej w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie członków sekcji bezrobotnych pracowników umysłowych, zorganizowanych przy Polskim Związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego; odczytanie protokułu z ostatniego zebrania; sprawozdanie zarządu; sprawozdanie komisji rewizyjnej; sprawy organizacyjne; wolne wnioski. W myśl regulaminu par. 31 wejście na salę upoważnia każdego członka sekcji opłacającego składki. Kwity z opłaconych składek członkowskich z ostatnich dwuch miesięcy sprawdzane będą przy wejściu.

Z Rady miejskiej w Będzinie.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, celem załatwienia pewnej drobnej formalności. Otóż w swoim czasie Rada miejska uchwaliła zaciągnąć 100 tysięcy zł. pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych, oraz 50 tys. zł. na regulację miasta. Pożyczki miały być zaciągnięte w 8 proc. obligacjach komunalnych. Otóż Bank Gospodarstwa krajowego, zachowujący wyjątkową ostrożność i przezorność przy udzielaniu wszelkich pożyczek, spostrzegł, iż w uchwale Rady miejskiej brak jest określenia złotych w złocie, wobec czego uchwałę zwrócono i Rada miejska musiała dopełnić formalności.

Szkoda, iż władze rządowe przy wypuszczaniu różnych pożyczek wewnętrznych nie przestrzegały podobnej zasady, a niewątpliwie mielibyśmy mniej ludzi zubożałych lub wręcz zrujnowanych.

Inauguracja klubu tenisowego w Grodźcu.

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie nowozałożonego klubu tenisowego Grodzieckiego Towarzystwa przy licznym udziale członków tego klubu oraz zaproszonych gości. Zebranie inauguracyjne otworzył wiceprezes p. inż. K. Fabris, witając zebranych pocztem sekretarz klubu p. Wł. Wolski skreślił zadania i cele nowopostałej placówki sportowej. Po zebraniu odbyły się na pięknie udekorowanym korcie w ogrodzie klubu Grodzieckiego Towarzystwa rozgrywki tenisowe z następującym wynikiem: pp. Z. Glazińska i K. Fabris kontra J. Wolska i St. Kaziblutowski — 6:4 i 6:2; pp. Pawelska i T. Biskupski kontra D. Czarnecka i J. Hiller — 6:2; pp. St. Kaziblutowski i Z. Jaroszewski kontra K. Fabris i Z. Ostrowski 8:6 i 6:4; pp. Z. Piotruszkiewicz kontra S. Radkowski 8:6. Po rozgrywkach w salach klubu odbył się wieczorek taneczny, na którym bawiono się ochoczo do późnej nocy. Na zakończenie wykonano kilka zdjęć fotograficznych.

Usiłowanie samobójstwa.

Stanek Helena, zamieszkała w Czeladzi przy ulicy Milowickiej, usiłowała odebrać sobie życie wypijając buteleczkę esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala Kasy chorych w Czeladzi. Powodem samobójstwa, jak zwykle, zawód miłosny.

Wystepy demoralizatorów

W PARKU CZELADZKIM.

Jedynem miejscem w Czeladzi, gdzie można spędzić czas nie wdychając do kurzu unoszącego się nad ulicami miasta, jest park miejski w Czeladzi. To też codziennie widzi się tłumy dążące do parku, aby tam odetchnąć świeższem nieco powietrzem. Jest jednak coś, co wstrzymuje frekwencję mieszkańców do parku. Otóż zbierają się tam, między innemi, wszelkiego rodzaju szumowiny, których zachowanie się, obrzydza pobyt w parku, do najwyższego stopnia. Prowadzenie głośno niemoralnych rozmów, wyśpiewywanie takichże piosenek, zaczepianie kobiet — wszystko to jest na porządku dziennym u zbierających się w parku, mętów czeladzkich. Jednak to co stało się onegdaj wieczorem w parku, przechodzi już wszystkie możliwe granice. Kilku wyrostków, w wieku od 18 do 20 kilku lat, zebrało się w ub. poniedziałek, w parku i usadowiwszy na ławce, przy głównej alei i poczęli śpiewać piosenki, jakich dotychczas w Czeladzi ucho ludzkie nie słyszało“. Nie dość na tem, każdy przechodzący obok ławki, na której siedzieli „koncertujący“ pozdrawiany był najsoczystszemi epitetami, jakich spodziewać się można od tego rodzaju „panów“. Nic też dziwnego, że w niespełna 15 minut park zupełnie opustoszał, a tałałajstwo śpiewało jeszcze dobre pół godziny. Obok śpiewających zebrało się kilkudziesięciu chłopców w wieku od 10 do 15 lat, przysłuchując się ciekawym dla nich piosenkom. A teraz rzecz najciekawsza. „Śpiewy“ ciągnęły się zgórą trzy kwadranse, a przez ten czas nie zjawił się ani jeden policjant, aby rozbestwioną hołotkę uspokoić. Opinja czeladzka mocno jest rożżalona na policję, za jej bierne zachowanie się wobec wyżej podanym wypadku.

Kpiny czy szykany?

Jak niektóre urzędy państwowe traktują obywateli i lekceważą swe obowiązki, świad czy choćby skarga mieszkańca Sosnowca p. Włodzimierza Leszczuka, który, nie widząc innego wyjścia, zwrócił się do Redakcji z prośbą o pomoc lub radę.

Otóż p. Leszczuk, posiadając trzy obligacje 4 proc. pożyczki państwowej, t.zw. premjowej, przesłał je w marcu rb. listem poleconym do urzędu pożyczek państwowych w Warszawie z prośbą o przerachowanie, stosownie do rozporządzenia p. Prezydenta.

Wszyscy pamiętamy, jakie to góry złota i świetne warunki obiecywano przy ogłaszaniu pożyczek państwowych, w rezultacie zaś dano posiadaczom obligacyj grosze, a obecnie, jak widać ze skargi p. Leszczuka, urzędy państwowe nawet nie chcą z zainteresowanymi „gadać“ w tej sprawie.

Nie otrzymawszy odpowiedzi, p. L. wysłał po upływie miesiąca drugi list polecony, a kiedy jeszcze i dwa następne zbyto milczeniem, p. L. wystosował zażalenie do dyrektora, co również nie odniosło skutku.

Słusznie też skarży się w swym liście do Redakcji p. L., gdyż wogóle przyzwoitość nakazuje odpowiedzieć na zapytanie, a w danym wypadku **obowiązkiem** jest urzędu należycie załatwić obywatela, któremu wzamian szumnych obietnic, nie raczy się nawet odpowiedzieć.

Dodać należy, iż p. L. jest bezrobotny, obarczony liczną rodziną i zmuszony konieczności chciałby za obiecywane miljony otrzymać bodaj grosze, lecz i tu napotkał na nieprzezwyciężone trudności, zakrawające na formalne kpiny lub karygodne szykany.

Może publiczne poruszenie tej sprawy odniesie pożądany skutek i może wreszcie p. L. dowie się, co stało się z jego obligacjami?

Fiasko ruchu budowlanego w Zagłębiu.

INACZEJ RZECZ SIĘ MA W STOLICY.

Obecnie, z racji zbliżającej się jesieni i spodziewanych opadów deszczowych, ruch budowlany przybrał gorączkowe tempo, wszędzie bowiem pospiesznie wykańczają roboty, aby dany budynek mógł być gotowy przed nastaniem pory deszczowej, lub też przynajmniej pokryty dachem.

Naogół biorąc, ruch budowlany w Zagłębiu był minimalny. Przeważnie budowali żydzi, gdyż oni głównie posiadają gotówkę, no i umieją sobie radzić z wszelkiego rodzaju trudnościami.

W związku z kończącym się ruchem budowlanym, nie od rzeczy będzie ujawnić pewien fakt, z którego może w przyszłości samorządy nasze wyciągną właściwe wnioski.

Otóż, jak podaje prasa stołeczna, tegoroczny ruch budowlany w Warszawie przeszedł najśmielsze oczekiwania. Dość powiedzieć, że liczba udzielonych pożyczek Banku Gospodarstwa krajowego przekroczyła dwukrotnie sumę pożyczek z roku ubiegłego, a dziesięciokrotnie z r. 1925

Znaną jest ogólnie rzeczą specjalne faworyzowanie i to pod każdym względem stolicy, nic też dziwnego, że i na ruch budowlany znalazły się pożyczki, co nie wyklucza, że Bank Gospodarstwa krajowego udzielał również, aczkolwiek w mniejszych rozmiarach, pożyczek na ten cel prowincji. Jeżeli w Warszawie suma pożyczek wzrosła dwukrotnie w stosunku do roku poprzedniego, to w Zagłębiu stosunek był wręcz odwrotny, a przypisać to należy chyba tylko brakowi starań ze strony samorządów, które w wypadkach, gdy chodzi o ich własne osobiste sprawy, nie szczędzą starań i zabiegów, natomiast w sprawach bezpośrednio ich nie obchodzących wykazują dziwną obojętność, postępując może w myśl programu partyjnego, nakazującego niszczenie własności prywatnej. Że miasta Zagłębia otrzymały tak nikłe kwoty pożyczek na ruch budowlany, winny temu tylko samorządy, nie rozumiejące własnego interesu.

Prawda o napadzie na pociąg.

W dniu 28 b. m. podaliśmy wzmiankę o napadzie na pociąg towarowy pomiędzy Wolbromiem i Rabsztynem, w następstwie czego został ranny w ramię od kuli rewolwerowej konduktor p. Michał Bernard. W uzupełnieniu tej notatki możemy zaznaczyć po zebraniu faktów, że p. Bernard już na stacji Jędrzejów zauważył podkradającego się do wagonów, w którym były świnie, jakiegoś osobnika. Momentalnie zameldował o tem nadkonduktorowi, poczem podczas postoju pociągu wraz z innym konduktorem sprawdził zawartość wagonów, lecz oprócz dozorców świń, nikogo obcego nie zauważył. W drodze zwracał uwagę na wagony ze świńmi i pod Wolbromiem zauważył pełzającą po dachach wagonów sylwetkę człowieka. Pobiegł za nią i zaraz za następnymi wagonami spostrzegł drugiego osobnika, siedzącego na buforach wagonu. Dał więc sygnał latarką maszyniści, który pociąg zatrzymał. Jednocześnie jeden z dozorców zaalarmował, że między torem leży wyrzucona świnia.

Ponieważ działo się to w nocy i konduktor z latarką był zdaleka widoczny, złodziej strzelił do niego, trafiając konduktora w ramię. Okazało się, że wyrzucone zostały dwie świnie, z których jedną złodziej zawlekli do lasu i tam poćwiartowali. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, napadu dokonali mieszkańcy wsi Chrząstowice, położonej nie daleko linji, co wkrótce dochodzenie ujawni.

„Ilust. Kurjer Krakowski“ w numerze z dn. 29 b. m. (telefon. z Warszawy) tłustym drukiem zaaranżował to jaki **wielki napad bandycki na pociąg osobowy** pod Strzemieszycami. Pisze bowiem: „Na pociąg osobowy, zdążający w stronę Strzemieszyc dokonano napadu bandyckiego. Maszynista spostrzegł sygnały ostrzegawcze i zwolnił biegu, a wówczas **wpadło do pociągu kilku uzbrojonych i zamaskowanych bandytów**, którzy poczęli wyrzucać z wagonów towar. Kilku rzuciło się na jadących pasażerów (?) celem obrabowania ich. Drużyna konduktorska stawiła opór, przyczem w czasie strzelaniny bandyci ranili konduktora Michała Bernarda“.

„Il. Kur. Krak.“ może dowiedzieć się prawdy o tym napadzie od samego p. Bernarda, który wyjechał ze szpitala olkuskiego do Krakowa, celem prześwietlenia (w Olkuszu Rontgena niema) i wyjęcia kuli z ramienia.

Wygrane loterji klasowej.

17-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA.

W siedemnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 15-ej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

3.000 zł. — Nry: 14378 34001.

2.000 zł. — Nry: 34532 57007 70264 76838 78010 78290 90378 93019.

1.000 zł. — Nry: 7449 8772 11222 35792 90346.

37021 56087 74763 77006 77636 82165 88262

Wykaz wygranych stawek do przejrzenia bezpłatnie w największej i najszczęśliwszej kolekturze **Górnośl. Banku Górniczo-Hutniczego S. A. Katowice, Św. Jana 16 i oddziale tegoż w Królewskiej Hucie, ulica Wolności 26,** jednocześnie można tam nabyć **jeszcze niewylosowane losy** klasy 5-tej lub zamienić bezpłatnie wygrane stawki. **Ciągnienie klasy 5-tej potrwa jeszcze do dnia 16 września rb.**

600 zł. — Nry: 1294 1935 9681 15829 16612 28000 37366 37405 38291 39858 53557 53984 59477 70739 72580 89235 89850 94196 101503.

500 zł. — Nry: 61747 29062 33931 49315 58558 63150 64281 66626 71236 73771 75021 83618 90788 94878 95204 95661 101642.

400 zł. — Nry: 2348 2648 5619 7510 9198 10241 11841 12733 15065 19727 24663 25916 26585 27528 30150 31480 33526 34753 39474 46743 46884 48040 52457 52729 52760 52939 57685 57830 59239 64467 71258 72970 74081 75146 77441 77625 78370 82487 83697 90252 90999 93295 94532 94555 95200 95631 95660 96163 96903 98756 100689 102513 102536 103209.

300 zł. — Nry: 199 662 1105 2221 3020 4531 4613 5666 5979 6417 6427 7361 7985 8007 8151 8647 9953 10852 11462 12233 12443 12948 13208 15527 15991 17042 17535 18851 18912 20089 20757 21528 21711 23580 23623 24629 26190 26234 26539 26723 27332 27414 27983 28432 28987 29002 31102 31225 31927 32141 32651 33139 33593 33739 34206 34741 35040 35259 35269 36003 36742 37095 37249 37759 38166 38757 39326 39511 39543 40906 41589 41958 42098 42098 43189 43491 44018 44342 45239 46246 46363 47910 49384 49883 49902 50122 50136 50151 50293 50389 50518 51318 51365 52354 52413 53787 54882 54634 55657 56230 56576 59393 62001 62058 64849 65009 66082 66387 67714 68038 68201 68292 68850 69845 71793 72441 72445 72895 73197 73733 74293 74515 75989 76492 77978 78588 80235 81935 82887 83001 83519 83514 84855 85634 85951 78197 88699 89124 91023 94248 94477 95352 95541 95774 96099 96293 96431 97151 98077 98173 98381 98650 98802 99912 100176 100204 101923 102451 104076.

Kronika Olkuska.

Pożar w Sławkowie.

Przed kilku dniami wybuchł pożar w zabudowaniach p. Karoliny Żuchowskiej, zamieszkałej na przedmieściu Sławkowa, który to pożar umiejscowiła straż pożarna sławkowska. Spłonęła tylko część dachu z gontów. Przyczyna pożaru — wada komina.

Podpalenie w Łanach podleśnych.

We wsi Łany podleśne, gm. Żarnowice wybuchł pożar, który strawił całe gospodarstwo Tomasza Poskarta. Spaliło się bowiem dom mieszkalny o 3 izbach, 3 chlewy, chlewik, 2 konie, 2 prosięta, drób, zboże i narzędzia rolnicze. Ogień zauważono po godz. 10, gdy mieszkańcy spali. Poszkodowany podejrzewa złośliwe podpalenie. Dochodzenie w toku.

Ćwiczenia rejonowe straży w Bolesławiu.

W niedzielę, dn. 28 b. m. odbyły się w Bolesławiu ćwiczenia rejonowe straży pożarnych ochotniczych z Bolesławia, Sławkowa, Pomorzan, Lasek, Ujkowa i Krzykawki. Jury składające się z pp.: Rennera ze Skały, Królikowskiego z fabryki „Olkusz“ i Słomskiego z Olkusza (miasto) przyznało nagrodę w postaci wężów, która to nagroda dostała się straży pomorzańskiej przez losowanie, bowiem zarówno ta straż, jak i straż bolesławska osiągnęły jednakowy stopień sprawności. Pomimo to obydwie straże zrzekły się nagród na korzyść dobrze również ćwiczących straży sławkowskiej i laskiej, lecz nieco biedniejszych. Bolesławska straż ćwiczyła jeszcze poza konkursem, przyczem wyrażono jej ogólne uznanie. Na ćwiczeniach był obecny prezes okręgowy straży, p. Jarno, oraz instruktor p. Walc. Po ćwiczeniach starszyzna strażacka była przyjmowana obiadem przez naczelnika straży bolesławskiej p. Rzadkowskiego.

Należy dodać, że przed ćwiczeniami odprawiona została msza w kościele bolesławskim, na której były obecne wszystkie straże.

Ze sportu.

TABELA MISTRZOSTW I LIGI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Nazwa kl.	Ilość gier	Punkt	Stos. bram.
K. S. Sosnowiec	14	27	71—11
T. S. Victoria	12	17	32—18
ŻTGS. Makabi	12	13	26—21
K. S. Sarmacja	11	11	14—20
K. S. Brynica	12	10	24—40
ŻTGS. Hakoach	9	9	30—14
TKO. Świt	14	9	20—38
K. S. Wirginja	12	0	4—59

Jak widać z powyższego zestawienia, w bieżącym sezonie piłkarskim najlepsze wyniki osiągnął K. S. „Sosnowiec“, uzyskując przez to tytuł mistrza Zagłębia Dąbrowskiego.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległych należności na rzecz Magistratu m Dąbrowy Górniczej od Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych, odbędzie się publiczna

LICYTACJA

dnia 2 września 1927 r. o godz. 10-ej rano w magazynie buty „Emma" przy ul. 3-go Maja Nr. 24-3, dla sprzedaży 42 tonn węgla kostka I, oszacowanego na sumę zł. 1,160,84—

Licytacja odbędzie się w II terminie od sumy zaofiarowanej.

MAGISTRAT.

Sosnowiec, dnia 27 sierpnia 1927 r. 5489

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Maszynę do szycia bębenkową Singera sprzedam Sosnowiec, Narutowicza 20 Ludwik Hadak 5493

Posady i prace.

Potrzebny starszy stróż nocny. Wiadomość, Sosnowiec Jasna nr. 12. 5460-2

Potrzebny furman samotny. Sosnowiec, Jasna 24. 5454 2

Fryzjerski subjekt potrzebny zaraz. Sosnowiec, Kamienna 12, Slusarek. 5509

Chłopiec 18-toletni potrzebny na praktykę do fabryki Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Przejazd 3. 5404-2

Potrzebny pracownik fryzjerski. Wiadomość Sosnowiec Pogoń, Nowopogońska 29. Wł. Drygalak. 5484

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel szkoły średniej udziela lekcji przedmiotów fizyko—matematycznych. ul. Robotnicza Nr 1. 5456-4

Nauczycielka rutynowana udziela lekcji u siebie w kompletach dzieciom od lat 6-ciu i wzwyż. Piłsudskiego 64 II piętro. 5385-3

Instytut Muzyczny w Katowicach przyjmuje codziennie uczni do klas fortepianu, skrzypiec, organowej, śpiewu, instrumentów smyczkowych i dętych, teorji harmonji, kontrapunktu, solfeżu i t. d. Prospekty wysyła Sekretarjat Teatralna 7, Zniżki kolejowe. 5380-5

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 4231-1

PARYŻANKA, Jeanne de Leclerc-Nowakowska, powróciła i rozpoczęła lekcje języka, konwersacji i literatury francuskiej Kościelna 9, Sosnowiec. 5485

Lokale.

Mieszkanie z meblami ewentualnie bez (2, 3 pokoje z kuchnią) w Będzinie, Sosnowcu poszukuje na 11 miesięcy dyrektor gimnazjum. Będzin telefon 3 07 od 9—1. 5473 2

Pokój przy rodzinie dla ucznia w śródmieściu. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 5493

Różne.

Przybłąkał się pies wyżeł maści siwej Można odebrać Niwka, Naleśniak Stanisław 5462-3

Dwie urzędniczki poszukują obiadów domowych Oferty z podaniem ceny do adm. „Kurjera Zachod." Sosnowiec pod „Obiady". 5487-2

Zgubione dokumenty.

Małota Ignacy zgubił portfel, książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec, dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Zawierciańskie. Znalazca raczy zwrócić do policji w P ńczycach. 5475 3

Adam Blum zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Miechów, którą się unieważnia 5467 3

Cembrzyńska Kordula zgubiła dowód kolejowy, wyd. przez stację Maczki Dyrekcji Warszawskiej. 5458

Czesław Kołodziej zgubił dokument wojskowy wydany przez 75 p. p. i świad. obywatelstwa. 5453-3

Antoni Kot zgubił patent III kat. na handel tytoniem, wydany przez Kasę Skarbową w Będzinie. 5499 3

Bolesław Jakubczyk zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. w Sosnowcu. 5498

Musiałek Stanisław zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm Strzemieszyce. 5495-3

Łęczycki Wolek zgubił dowód osobisty wyd. przez Starostwo Będzińskie 5483

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kratce	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".